№ 4. Tarnobrzeg, dnia 22. maja 1927. Rok I.

WIEŚCI NADWIŚLAŃSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY DLA LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena 20 groszy.

Prenumerata w Polsce: Rocznie 8 zł. Półrocznie 4 zł. Kwartalnie 2. zł. **W Ameryce:** Rocznie 2 dol. **We Francji:** Kwartalnie 10 fr.

Ceny Ogłoszeń: Cała strona 100 zł. ½ strony 50 zł. ¼ strony 25 zł. Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Dzików p. Tarnobrzeg, dom p. Jana Słomki (starszego).

U źródeł siły i potęgi Polski.

Praca społeczno-gospodarcza i ciężkie warunki niewoli Polaków z byłego zaboru pruskiego t. zw. **Poznańczyków** — pozostaną w dziejach, jako wieczny dowód żywotności i odporności naszego narodu.

Wiekopomne zaś **zjednoczenie ziem polskich** — po wojnie światowej, —powinno i **musi zbliżyć i zespolić Rodaków z różnych byłych zaborów,** a niema lepszej drogi do zbliżenia, jak wzajemne poznanie się i porozumienie.

W tem doniosłem zagadnieniu narodowem powinny wszelkie uprzedzenia dzielnicowe, wszelkie walki polityczne, czy partyjne zejść na plan drugi,— a musimy nawzajem korzystać z twardych doświadczeń dziejowych, **musimy** — jak najrychlej — **wyrównać różnice oświatowe, społeczne i gospodarcze,** jakie nas skutkiem długotrwałej niewoli dzieliły lub dzielą jeszcze, pamiętajmy zawsze, że nasi ościenni **wrogowie dyszą ciągle zemsta odwetu**, więc jedynie solidarna i nieugięta postawa całego naszego narodu, **szybkie i gruntowne zespolenie się naszych dzielnic,** oraz pełny rozwój duchowy i materjalny — mogą zapewnić nam **trwałą niepodległość i bezpieczeństwo.**

Bez przesady stwierdzić można, że pod wielu względami — **na drodze państwowo - twórczej — korzystać musimy z dorobku i przykładu Rodaków z Wielkopolski,** czyli Poznańskiego, którzy do wojny światowej zdawali się być pogrążeni zupełnie w morżu butnego i nieubłaganego elementu niemieckiego.

Dość wspomnieć, że przed kilkudziesięciu laty, w zwycięzkich, dumnych, a upartych Prusach — rzucono złowrogie i straszliwe hasło: **„Ausroten Polen" („Wytępić Polaków.")** Cały naród niemiecki na to hasło zjednoczył się i zadyszał odwieczną nienawiścią **do Słowian, do katolickiej religji, do narodowości polskiej,** — rozpoczął się ów wiekowy nieubłagany, a straszny w skutkach **„Draug nach Osten": do Warszawy, do Wisły,** a nawet dalej **miała się rozciągać** olbrzymia dumna, zaborcza **Rrzesza Niemiecka,** która według powszechnych, szyderczych słów niemieckich: „nie bała się nikogo prócz Boga!"

Rzucane przeciw Polakom hasła—rozpoczęto natychmiast przy pomocy rządu pruskiego, szkoły, wojska, policji, prawa i pieniędzy urzeczywistniać.

Najpierw chciano **odebrać Polakom religję katolicką i mowę ojczystą,** następnie — przez wywłaszczenie i wysiedlenie—ostoję każdego narodu: **ziemię.**

Wszystkie niemal narody całego świata zgodziły się w milczeniu, **że 4 miljony Polaków w zaborze pruskim, musi zginąć i wynarodowić się wśród 66 miljonów Niemców.**

Głuchy jęk boleści odezwał się w sercach wszystkich **Polaków,** na ten nowy gwałt przemocy, — zanoszono skargi i protesty jedynie do **Boga.** Matki polskie zapłakały, przytuliły dzieci do piersi i ślubowały w duchu: **„Twierdzą nam będzie każdy próg.—Tak nam dopomóż Bóg!**

Doczekaliśmy radosnych chwil, że **dopomógł nam Bóg** — pobłogosławił i wybawił Ojczyznę całą z niewoli,—ofiary i męczeństwo polskie, modły katolickich dzieci we Wrześni — zostały przyjęte i wysłuchane.

A Polacy w Wielkopolsce, ściśnięci żelazną siłą ucisku pruskiego—wyszli z niewoli zahartowani i zwycięzscy, niema tam u nich zażartych walk klasowych, czy zawodowych, niema zbytniej wybujałości politycznej, która łatwo w swawolę lub bezład zamienić się może; **wszelkie przejawy życia** publicznego, czy prywatnego **opierają się tam, na rzetelnych, chrześcijańskich, uczciwych zasadach pracy i wzajemnej pomocy.**

Pamiętajmy, że Poznańczycy w 1914. i 1915. pierwsi przyszli z wydatną pomocą materjalną naszym uchodźcom, wojennym, którzy ginęli z głodu w barakach czeskich i austrjackich, Poznańczycy pierwsi dostarczyli żywności głodnej i ograbionej Polsce, w latach 1919. i 1920, **oni to przybyli w r. 1919. z pomocą orężną i obronili Lwów i Kresy wschodnie od rebelji t. zw. ukraińskiej,** podsycanej i zorganizowanej **przez Niemców** pod wodzą Habsburga „Wasyla Wyszywanego." W r. 1920. zaś **Poznańczycy** przyczynili się również do pogromu Bolszewików i **uratowali Polskę od zagłady.**

Poznańczycy swoją wiarą w zwycięstwo, w odrodzenie duchowe i materjalne, **swoją prawdziwą miłością Ojczyzny — rozsławili godność Polski.**

Oni pierwsi rozwinęli należycie **rolnictwo, przemysł i handel polski,** opierając je na **zasadach spółdzielczych.**

Dla celów zaś propagandy narodowej i gospodarczej Polski — urządzają stale wielkie wystawy, połączone z targami, które właśnie w 1927 r. dnia 1 maja zostały otwarte w **Poznaniu**: jako **Wielkie Targi Międzynarodowe.**

Na **Targi Międzynarodowe** w Poznaniu, trwające **od 1 do 8 maja br., przybyli przedstawiciele rządów i narodów,** oraz kupcy **z całego świata.** Nagromadzone tam bogactwa i przetwory polskie zjednały nam **zaufanie i szacunek.** Kupcy zagraniczni wykupili, lub zamówili nasze towary i okazy, a także zawarli umowy na stałe, dalsze dostawy przez co przybędzie **do Polski** wiele pieniędzy i rozwinie się **przemysł,** który zapewni nam **pracę i dobrobyt.**

Na **Targi do Poznania** przybyli licznie, przedstawiciele wszelkich **stowarzyszeń, spółek, fabryk, banków** i tp. z **całej Polski,** a także liczna wycieczka naszych **Rodaków z Ameryki,** aby nabrać mocy ducha u **Macierzy,** aby poznać swoją **Ojczyznę i Braci,** pocieszyć się wzajemnie i dopomóc do lepszej i świetlanej przyszłości.

Targi Poznańskie—to czyn narodu polskiego— wielki i potężny, to obraz kultury i dorobku szczególnie **Wielkopolski, Pomorza i Śląska,**—dla innych **dzielnic** niechaj będzie przykładem, zachętą i pobudką do wielkiego dzieła: **Odrodzenia moralnego i materjalnego całej Polski,** liczącej około **30 miljonów mieszkańców.**

Musimy — jak najrychlej — zrównać się z Poznańskiem!!

JAKĄ BYŁA DAWNIEJ UPRAWA ROLI I GOSPODARKA NA WSI W MAŁOPOLSCE

(dokończenie)

Widły do podawania snopów, siana, słomy i gnoju były z drzewa, robiono je z młodego drzewa, które miało dwa wierzchołki obok siebie równe i te stosownie do czego służyły, robiono długie lub krótkie.

Grabie były z młodych drzewek, grabiska z kawałków brzozy zwane blatami w tych drzewiane zęby.

Łopaty do kopania ziemi, do błota, do zgarnywania gnoju, były także robione z drzewa grubszego.

Szufle do nabierania zboża i ziemniaków robiono z grubego drzewa, dłubano i ciosano i tak wyglądała jak duża łyżka.

Koryta na dawanie owsa koniom, na sieczkę krowom na ziemniaki świniom na wodę do pojenia, robiono z grubego drzewa topoli, wierzb i osiki.

Niecki, masielnicki do robienia masła, kruźliki na masło, solniczki, wszystko robiono z toczonego drzewa osiki.

Koszyki na jaja i opałki na ziemniaki, robiono, z gałęzi—pręci wierzby, lub korzeni sosny.

Przetaki, rzeszota z łyka dartej sosny.

Przęślice, wrzęciona, krężle wszystko toczyli strugali z drzewa na których przędli przepiękne, cienkie nici ze lnu i konopi.

Warsztaty tkackie były z drzewa, ale płótno wyrobione na nich nosiło się i po 20 lat, takie było silne.

Łyżki były strugane z drzewa osikowego lub jaworowego i małe miseczki dla dzieci były drzewiane.

Skrzynie, szafy, łóżka, stoły, ławy i inne sprzęty domowe były tylko z desek sosnowych.

Beczki na zboże były robione z desek dartych ze sosny, a trzymane obręczami z brzozy, beczki na kiszenie kapusty były z dartych desek dębowych a trzymanych obręczami z młodych dębów.

Narzędzia gospodarcze drobne jak kopacze do gnoju, luśnie i t. p. były z drzewa.

Cebrzyki i konewki były z dartego drzewa świerkowego.

Domy mieszkalne, stodoły i stajnie pamiętam jak budowano z drzewa okrągłego, okna były oszklone szkłem wcinanym w ramy, drzwi nie miały nic okucia żelaznego. ani zamków — tylko zawiasy dębowe zwane „kunami" a klucze były z drzewa, któremi zasuwy drzewiane odsuwano i zasuwano

Nakrycia na domach, oborach, stajniach, stodołach i szopach były ze słomy robione, na bokach dachów były przywiązywane do łat (żerdek drewnianych) kiczki zwane „głowaczami" a dołem okapy i na rogach były szyte kiczki zwane narożnikami.

Płoty, ogrodzenia w około budynków i pastwisk były tak robione:

Z kawałków grubych dębów wysokich jak człowiek, rozdzieranych na drobne szczapy robione były koły te były wbijane w ziemię na połowę kroku oddalenia i gałęziami z wierzby pięknie gęsto przeplatane i ubijane, płot taki stał i 30 lat, skoro gałęzie zgniły, to świeżemi przeplatano, przez taki plot koń, świnia, kura, kurczę, ptak, nawet śnieg, deszcz i wiatr się nie przecisnął — było przysłowie u ludzi starych, że **„i za płotem starem, jest jako tako"!**

Chcąc określić dokładnie i sumiennie nasze gospodarki, wsie i rolnictwo w roku od 1800. do 1900. można nazwać że rolnictwo u nas tu w powiecie Tarnobrzeg (Małopolska) było **„drewniane"** a i życie także drewniane — we wsiach cicho, praca, spokój, pobożność, ludzie cenili ziemię dobre konie, mleczne krowy. Dziewki i parobcy silni do pracy, byli cenieni nad wszystko, wychwalani poszukiwani i wynagradzani dobrze. Dziewka służąca, jak była pracowita to i w 15 latach wychodziła za mąż, wszyscy chcieli się z nią żenić, **wychodziły** nawet za **„kmiecych synów"** którzy, mieli po 12 morgów nawet i 25 morgów. Dziewka leniwa niepracowita była nazywana **„nicponiem" „rabaruchą"** i nikt się z nią nie ożenił, czasem trafił się jej na stare lata jaki dworski parobek fornal lub wolarz leniwy—**a do tego jeszcze wdowiec**

Parobków leniwych to wójt oddawał do wojska na 24 lat służby, a potem na 12 lat.

Ubranie noszono wyłącznie z własnego wyrobionego płótna ze lnu konopi i wełny, kapelusze z plecionej słomy, czapki ze skóry baraniej, buty ze skóry końskiej i wszyscy mieli jednakie ubiory.

Pieniądze nie miały wartości tylko zboże i chlebuś — bo były lata mokre, zboża mało, liche, głody wielkie, choroby i zarazy różne a te sławne wiosenne **„Przednowki"** najwięcej ludzi zgubiły.

Wszystko się zmieniło, ludzi przybyło, zboża przybyło, i ten wiek od 1900. do 2000. będzie **nie drewniany, ale żelazny** i musimy my rolnicy drobni spieszyć się i postępować za innemi rolnikami, z obcych krajów i myśleć o **jutrze,** bo **dzisiaj** to już ucieka nie żyje.—„Jak sobie pościelemy, tak się wyśpiemy".

W. W.

O stanie rolniczym i doli ludu wiejskiego w Polsce.

W zamierzchłej przeszłości, przed przeszło tysiącem lat, kraj później Polską zwany był po większej części jeszcze pusty, było jeszcze dużo ziemi niczyjej, bezpańskiej. Każdy więc mógł osiąść, gdzie chciał, a utrzymywał się z razu z łowiectwa, bartnictwa leśnego, rybołostwa, hodowli bydła, a następnie, w miarę jak mu przybywało potomstwa, a przez to rąk roboczych, prowadził rolnictwo.

Wspólnota rodowa. Potomstwo jego: synowie, wnuki, prawnuki, rozszerzali pierwotną posiadłość, zajmując ziemię w najbliższem sąsiedztwie, bo ziemia do okoła była wolna.

Całe to potomstwo stanowiło jeden ród, a rządziła w nim głowa rodu, zazwyczaj najstarszy wiekiem który sam oznaczał zastępcę, gdy czuł, że mu już siły nie dopisują. Potomstwo zajmowało ziemię w najbliższem sąsiedztwie nie na swoją osobistą własność lecz tylko w imieniu głowy rodu. Tak więc cała posiadłość była własnością wszystkich członków rodu czyli rodowców. Wszystko, całe gospodarstwo było wspólne dla wszystkich rodowców, i tak po kilkadziesiąt, nawet po stokilkadziesiąt osób trzymało się razem na wspólnem gospodarstwie. Zowie się to wspólnotą rodową. Rozrodzony zbytnio ród, zakładał nowe osady (wioski) w sąsiedztwie pierwotnej — kilka, czasem kilkanaście. Każdą osadą rządził tak zwany starosta, z razu wiekiem najstarszy, potem rozmaicie, kogo sobie życzono.

Opole. Kilka lub kilkanaście osad rodowych, sąsiadujących ze sobą, zwano opolem. Na czele opola stała rada opolna, złożona ze starostów poszczególnych osad.

Plemiona czyli ludy. Kilka lub kilkanaście opoli tworzyły większe całości, które zowiemy plemionami czyli ludami. Każde plemię uważało się za oddzielny związek t. j. oddzielną organizację. Takiemi plemionami czyli ludami byli: Polanie w dzisiejszem Poznańskiem, Pomorzanie nad morzem Bałtyckiem, Mazowszanie, nad Wisłą środkową, Wiślanie nad górną Wisłą, Ślązanie nad Odrą, Lachowie za Wisłą ku Dniestrowi w dzisiejszej Małopolsce wschodniej.

Książe. W razie walki z zewnętrznym nieprzyjacielem musiało każde plemię (lud) mieć do niej naczelnika, którego ślepo słuchało, chcąc mieć powodzenie w walce. Ten naczelnik wojenny stawiał groty t. j. warownie z których możnaby się bronić przed nieprzyjacielem, a na czas niebezpieczeństwa przechować dobytek i mienie, a w końcu stał się też naczelnikiem plemienia (ludu) i nazywał się księciem.

Książe plemienia (ludu) Polan, Mieszko I. z rodu Piastów (panował 962—992.) połączył pod swem berłem plemiona Polan, Ślązan, Wiślan i Lachów, założył stolicę swoją w Gnieźnie i tak powstało państwo Polskie.

Mieszko I. łączył sąsiednie plemiona, głównie w tym celu, aby tem skuteczniej **odpierać najazdy Niemców,** którzy już w owych czasach dążyli do podboju ziem polskich.

I.

Za pierwszych książąt i królów polskich z rodu Piastów, były trzy warstwy ludności rolniczej, a mianowicie: ludność rolnicza wolna, niewolna i rycerstwo.

1. Ludnośc rolnicza, wolna.

Do warstwy pierwszej, należała ludność rodzima, siedząca po osadach i trudniąca się gospodarstwem rolnem, jak o tem była mowa wyżej.

Byli to rodowici Polanie, Mazowszanie, Ślązanie, Wiślanie i Lachowie. Używali oni wszyscy zupełnej wolności osobistej i dziedzicznej własności rodowej.

Mogli zajętą ziemię opuścić i przenieść się gdzieindziej. Używali ziemię do celów gospodarczych według własnego uznania; rozdzielali pracę pomiędzy sobą: jeden pracował na roli, drugi był bartnikiem, trzeci rybakiem i t. p. Gdy zaszła potrzeba, mianowicie, gdy ród się rozmnożył i nie można było prowadzić gospodarstwa na spółkę i mieszkać pod jednym dachem— dzielono posiadłość rodową. Podział taki odbywał się przez losowanie a otrzymany dział nazywał się los czyli źreb. Załatwiali to sami między sobą, a władza książęca nie mieszała się wcale w te sprawy. Trzymano się tylko ściśle tej zasady, że źreb (dział) nie może przejść w ręce obcego t. j. nie należącego do tego samego rodu. Jeżeli więc, ktoś nie zostawił męskiego potomstwa, źreb jego stawał się na nowo wspólną własnością rodową i przyznawano go na nowo jakiej rodzinie z tego rodu.

Darować lub sprzedać źreb wolno było tylko swojemu, t. j. komuś z tego samego rodu, obcemu zaś tylko za zezwoleniem rodu, w przeciwnym razie najdalszy nawet krewniak miał prawo go odebrać, lub gdy był sprzedany, odkupić od nowego nabywcy za tę samą cenę, a ten tracił włożony w gospodarstwo pieniądz i pracę.

Niewiasty nie miały całkiem prawa dziedziczenia.

Do służby wojskowej nie byli obowiązani, bo drużyna wojenna księcia składała się z samych ochotników. Książe potrzebując żołnierzy, przyjmował chętnie każdego nawet cudzoziemca jeśli chciał wstąpić do jego drużyny wojennej. Drużynę tę osadzał w grodzie i sam ją utrzymywał,

Wojownik wówczas własnego domu nie posiadał, lecz żył gromadnie, obozowo, na służbie księcia, siadając do wspólnych stołów zastawianych na koszt księcia w grodach.

Ponieważ każdy mieszkaniec musiał przyczyniać się do ponoszenia wydatków państwa, więc wolni ci gospodarze płacili podatki, ale nie w pieniądzach, bo obieg pieniężny nie był jeszcze wówczas znany, tylko w naturze t. j. własną pracą i dorobkiem. Podatki były przeróżne, Myśliwy musiał oddać co roku trochę skórek wiewiórczych i kunich, najdroższych wówczas i najlepiej płaconych przez zagranicznych kupców, bartnik dawał kruszę miodu, rybak dostarczał suszonej ryby, rolnik dawał miarkę pszenicy i owsa (ten podatek nazywał się osep). To wszystko szło na utrzymanie drużyny wojennej i na inne potrzeby państwa. Musiano również zwieźć i ociosać drzewo, gdy gród naprawiano.

Gospodarze ci posiadali zupełny samorząd, sami się sądzili a urzędów państwowych nad sobą wcale nie mieli. Starostowie t. j. naczelnicy wszystkich osad czyli rada opólna, schodzili się na narady i sądy, gdy powstały spory pomiędzy członkami rodu. Tylko gdy kto czuł się wyrokiem rady opólnej pokrzywdzonym, mógł się odwołać do księcia o wymierzenie sprawiedliwości, a nie było to trudne w obec tego, że książe ciągle jeździł ze swym dworem po kraju. Na całe opole wyznaczoną była pewna ryczałtowa suma podatków, a ile kto miał do opola znieść, to już było rzeczą rady starostów, z których każdy odpowiadał za swoją osadę (wioskę). Sami między sobą podatek rozdzielali, a jak rozdzielić, wiedzieli sami najlepiej.

Urzędników osobnych do ścigania przestępców również jeszcze wówczas nie było. Jeżeli w jakiem opolu zbrodnia została popełnioną, to przed księciem rada opolna była odpowiedzialną za wykrycie zbrodniarza. (c d. n.)

Dział dla kobiet.

Wydając, „Wieści Nadwiślańskie" pragniemy i chcemy aby znalazły się one w rękach wszystkich, bez różnicy płci i wieku. Pragniemy pobudzić do czynu starszych i młodszych, kobiety i dziewczęta.

Wierzymy mocno, iż kobiety nasze, mogą zdziałać na tem polu bardzo wiele. Wierzymy również i w to, iż zabiorą się one energicznie do tej pracy, nad odrodzeniem wsi naszej. W tym też celu wprowadzamy w naszem pisemku osobny: **„Dział dla kobiet."** Mamy niepłonną nadzieję, że już w następnym numerze, nasze piękne czytelniczki, zabiorą w swoim dziale głos, omawiając swoje piekące sprawy i bolączki.

Pragnieniem naszem jest aby przez „Wieści Nadwiślańskie" zjednoczyć i zharmonizować życie kobiet wiejskich z miejskiemi, aby to życie ukształtowało się tak, iżby solidnie i wspólnie jako Polki - Obywatelki, ramię przy ramieniu szły zwartym szeregiem, do tej pracy odrodzeniowej. A wtedy największe przeszkody i zapory, które będą przeszkodą w tej pracy, zwalczą i przezwyciężą i da Bóg! praca ta, nie pójdzie na marne, ale wyda stokrotny plon. Apelujemy przeto gorąco do Szanownych Czytelniczek, aby pisały do **swego działu** i aby jednoczyły się, bo w **Jedności Siła!**

Rozpowszechniajcie „Wieści Nadwiślańskie".

Poradnik gospodarczy.

Okopywanie ziemniaków i niszczenie chwastów.

Głównem staraniem gospodarza w obecnej porze jest niedopuścić, aby chwasty zagłuszyły uprawy wiosenne. Więc plewić obsiekiwać i okopywać wszystko pokoleji.

Ziemniaki na większych obszarach, skoro tylko zakorzenią się i zejdą, bronuje się wpoprzek lekką, drewnianą broną, aby chwasty, jakie tymczasem zeszły, wyniszczyć i rolę znowu z wierzchu spulchnić. W gospodarstwach małych bronować nie potrzeba, lepiej jest ręcznie między rzędami motyką chwasty wyplewić i ziemię zsiekać, aby była pulchną do następnego obsypania.

Skoro ziemniaki podrosną na kilka cali od ziemi, zwykle w końcu maja, obsypać należy pierwszy raz obsypnikami, czyli płużkami do oborywania. Im krzak ziemniaka jest wyżej obsypany ziemią i to wcześnie, zaraz po wzejściu, tem więcej bulw potrafi ziemniak wydać. W rzędach między ziemniakami należy wszelkie chwasty wyrywać i niszczyć.

Do niszczenia chwastów i okopywania wszelkich okopowisk najsposobniejszym narzędziem jest motyka szeroka z ostrzem równem, cienkiem stalowem, którem doskonale chwasty podcinać.

Zwykłe wązkie motyki używane do kopania w ziemiach zwięzłych są mniej dobre, bo robota niemi powolna.

Zboża również cierpią od rozmaitych chwastów. W oziminach, mianowicie w pszenicy i życie pleni się oset, powój, mak polny, wyczka, bławat, szelążnik, kąkol, ostrzyca, a także w lata wilgotne mietlica i stokłosa. W zbożach jarych głównie daje się we znaki gospodarzom uprzykrzony bardzo pszonak (czyli gorczyca polna) ognicha, oset, owsik i ostrzyca. Przeciw tym chwastom, co się z korzeni albo rozłogów odradzają, jak oset, mietlica, perz niema innej rady, jak stosowana uprawa roli przed zasiewem i dokładne wyczyszczenie płytką orką radłami i bronami.

Oset jest bardzo uprzykrzonym chwastem tak w oziminie jak w jarzynach; rośnie tylko na dobrej, głębokiej roli i ma podziemne łodygi głębokie, z których wypuszcza coraz nowe pędy, jeżeli się jeden utnie lub wyrwie.

Przez wytrwałe jednak, kilkakrotne ścinanie ostu i wykłuwanie go w gruncie jakimkolwiek długim, spiczastym nożem, można się go wreszcie pozbyć. Nasienie ostu opatrzone jest puchem lekkim, tak, że wiatr je roznosi na dalekie pola.

Wiadomości ze świata.

AMERYKA.

Wylew Missisipi zagraża zupełną zagładą Nowemu Orleanowi. Aby ratować miljonowe miasto, postanowiono wysadzić tamy po przeciwnym brzegu rzeki, z rozmysłem niszcząc gospodarstwa rolne tam położone. Farmerzy mają otrzymać odszkodowanie zgóry za zniszczenie plonów. Na ten cel złożyli mieszkańcy N. Orleanu 2 miljony dolarów. — Szkody dotychczasowe wynoszą przeszło 200 milj. dolarów.

Bandyci, którzy napadli na pociąg w Meksyku zostali przez ekspedycję wojskową wybici co do jednego. Jednocześnie jednak druga banda opryszków napadła na pociąg osobowy, została jednak przez konwój wojskowy odpędzona.

Ameryka pożyczyła Europie w pierwszym kwartale b. r. 364 miljonów dolarów.

AUSTRJA.

Władze austryjackie aresztowały w Wiedniu bolszewika Bakunina, radcę poselstwa sowieckiego, pod zarzutem szeregu oszustw.

Wybory do parlamentu austrjackiego dały partjom mieszczańskim 85 mandatów, socjal-demokratom 71, zaś żydom 9; komuniści nie otrzymali żadnego mandatu.

CHINY.

Komunistyczne oddziały wojska zostały rozbite. 20 komunistów skazał sąd doraźny dyktatora Chin północnych na śmierć. Wyrok natychmiast wykonano, 17 bolszewików, złapanych w poselstwie sowieckiem powieszono bez sądu.

Tajne dokumenty, wykryte w czasie rewizji w poselstwie sowieckiem ujawniają ogromne przekupstwa, zapomocą których chcieli bolszewicy opanować Chiny.

Generał Wrangel, znany pogromca band bolszewickich udał się do Chin, by dalej zwalczać wrogów całego świata.

CZECHOSŁOWACJA.

Od dnia 12—14 maja będzie obradować w Joahimsthal i w Pradze zjazd delegatów Małej Ententy.

Niemcy czescy żądają tych samych praw, z jakich korzystają Niemcy w Polsce. Jeszcze jeden dowód, że tolerancja Polski jest przedmiotem zazdrości u mniejszości w innych państwach.

Jest już zupełnie pewnem, że prezydentem w Czechosłowacji zostanie ponownie wybrany Massaryk.

FRANCJA.

W Bailleul wyleciał w powietrze arsenał artylerji.

W Nicei odbyły się wyścigi konne, na których bardzo wiele nagród zdobyli oficerowie polscy. Jeżdżą tam oni corocznie od lat 4-ch, wzbudzając podziw śmiałością i pięknością jazdy.

INDJE.

W prowincji bengalskiej szerzy się epidemja cholery. W kwietniu zmarło 10.000 ludzi. W samej Kalkucie w ubiegłym tygodniu było 120 wypadków śmierci. Obecnie jedynie deszcze przerwać mogą wzrost katastrofy.

W Indjach holenderskich zginęło 138.000 ludzi na dżumę.

JAPONJA.

Koło Sachalinu wpadły dwa okręty na górę lodową. Załoga jednego z nich w liczbie 50 osób zginęła.

Z powodu licznych bankructw, w związku z ciągłemi katastrofami żywiołowemi, wybuchł w Japonji strajk generalny.

NIEMCY.

W Berlinie skonfiskowano pół miljona naboi karabinowych, należących do nacjonalistycznej organizacji Stalhelmu. Stalhelm przygotowuje manifestacje, skierowaną przeciwko Polsce, a mającą pokazać, że 2 i pół miljona żołnierzy pruskich czeka gotowych, by odebrać Polsce Pomorze, Poznańskie i Śląsk.

Wylewy w Niemczech spowodowały ogromne szkody. W prowincji saskiej 300.000 morgów ziemi jest zalanych, a plony zupełnie zniszczone.

Niemcy obawiają się, że w razie zawarcia układu handlowego z Polską, ziemiopłody polskie staną się poważną konkurencją dla ich rolnictwa.

Niemcy postanowili nie wykupywać swoich banknotów przedwojennych, narażając przez to wiele osób na poważne straty. Banknoty przedwojenne niemieckie nie mają wobec tego żadnej wartości.

Wiadomości z kraju.

Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym.

Mieszkaniec wsi Dzieżożna powiatu łódzkiego zwrócił się do Prezydenta Rzplitej z prośbą, aby został ojcem chrzestnym jego syna. Prezydent zgodził się i przesłał swemu chrześniakowi portret z własnoręcznym podpisem oraz 50 zł. Prezydenta zastępował starosta Rżewski.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego

z Paryża do Krakowa odbędzie się dnia 25 czerwca. Zwłoki zostaną przewiezione okrętem do Gdyni, a następnie przez Warszawę do Krakowa, gdzie spoczną w podziemiach katedry na Wawelu obok Mickiewicza.

Polski wynalazek.

Z Warszawy donosi **Niezwykle pomysłowego i wartościowego wynalazku dokonał w Warszawie p. Świderski.**

Skonstruował on mianowicie **przyrząd, umożliwiając chodzenie po wodzie** w dosłownem znaczeniu, przyczem **ani bystrość prądu wody, ani głębokość nie stanowią żadnej przeszkody.**

Wynalazek **opatentowany** pod trzema literami K. S. I. **był już demonstrowany na Wiśle przez specjalną komisją wojskową** i został uznany za przyrząd, **gwarantujący zupełne bezpieczeństwo przy przebywaniu wszelkich wód.**

Aparat waży 2 kg. i mieści się w kieszeni. Dnia 15-go b. m. odbędą się w Warszowie dwa publiczne pokazy chodzenia po wodzie przy pomocy K. S. I.

Węgiel polski utrzymuje się na rynkach zagranicznych.

Eksport węgla polskiego przez Gdańsk, wyniósł w ub. miesiącu ogółem 406,000 ton. **Jest to cyfra większa, niż wynosił eksport węgla w czasie największego nasilenia strajków górników angielskich.** Świadczy to że węgiel polski pomimo konkurencji angielskiej **nietylko utrzymał swój stan posiadania na rynkach skandynawskich, ale go nawet jeszcze powiększył.**

Podniesienie rent inwalidzkich o 10 procent.

Jak to już wspomnieliśmy, **Rada ministrów** na piątkowem posiedzeniu **uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej** w sprawie **podwyższenia o 10% zaopatrzenia osób uprawnionych do pobierania pensji inwalidzkich** na mocy z dn. 18 marca 1921 r.

Redukcja policji.

Od maja mają nastąpić redukcje zarówno w głównej komendzie policji, jak i w komendach okręgowych.

Eksplozja zbiornika gazowego.

Na dworcu kolejowym w Wilnie dnia 25 kwietnia po przyjściu z Warszawy pociągu pospiesznego, robotnicy wyładowali na stacji osobowej gaz świetlny ze zbiornika w wagonie bagażowym do zbiornika stacyjnego. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, przyczem zbiornik stacyjny został zerwany, a wagon uszkodzony.

Katastrofa na Wiśle pod Warszawą.

Wskutek szalejącego w Warszawie wichru przewróciła się onegdaj na Wiśle łódź żaglowa, wioząca pięć osób. Dwie zdołano uratować, trzy zaś utonęły. Dopiero wieczorem odnaleziono ciała topielców.

Tyfus plamisty na Wileńszczyźnie.

W kilku miejscowościach pow. postawskiego ujawniono ognisko duru plamistego.

Widmo nieurodzaju.

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o złym stanie zasiewów tegorocznych. Ciągłe deszcze w kwietniu doprowadziły do tego, że na całym szlaku wschodniej części Polski oraz środkowej w rejonie Sochaczewa i Lublina olbrzymi szmat ziemi jest dotychczas niezasiany. Olbrzymie błota na polach, pokrytych wodą, uniemożliwiły nawet rolnikom dostęp do nich. Oziminy niszczeją. Nadzieja poprawy jest w natychmiastowej zmianie pogody.

Profesor Rożański, który niedawno zwiedzał wschodnią połać kraju, stwierdził, że grunta nie drenowane stoją pod wodą. Jarzyn nie można było dotychczas wcale zasiać. Nawet w razie poprawy pogody zbiory tegoroczne nie będą mogły uchodzić za udane.

Wyjazd na roboty do Danji.

Wedle informacji, zasięgniętej w **Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy** także w b. r. odbędzie się rekrutacja do robót w Danji.

Dotąd jednak ministerstwo nie nadesłało kontyngentu na ten rok **zdaje się, że będzie mniejszy, niż w ubiegłym roku.**

Rozdział na poszczególne gminy nastąpi przez starostwa, podobnie jak to miało miejsce przy rekrutacji do Niemiec.

Zapotrzebowania winni **uskuteczniać naczelnicy gmin.**

Wyjazd rolników do Kanady.

Wyjazd robotników rolnych do Kanady rozpocznie się w drugiej połowie czerwca r. b. i trwać będzie jedynie tylko 5 tygodni, albowiem po 15 sierpnia robotnicy rolni bez affidavitów do Kanady nie będą wpuszczani.

Stan zasiewów na początku kwietnia

Obszar zasiewów ozimych wynosi w roku bieżącym dla przenicy 1.068.000 ha, żyta 5.014.000 ha, jęczmienia 25.000 ha, w porównaniu z rokiem 1924-26, ogólny obszar wzrósł 1 proc., w szczególności wzrósł obszar zasiany przenicą 2,5 proc. Stan zasiewów tych na koniec marca według G. U. St. wynosił dla całej Polski (w nawiasie koniec marca r. 1926): pszenica 3.5 (3.1), żyto 3.5 (3.1), jęczmień 3.5 (3.2), rzepak 3.4 (3.0), koniczyna 3.4 (3.1). Z poszczególnych województw — oprócz kresów — słabo przedstawia sie stan w lubelskiem 3.4 i 3.3 żyto. Wołyń 3.3 i 3.3, zły stan żyta w województwie krakowskiem 3.1, natomiast dobry stan zanotować należy w woj. Stanisławów i Tarnopol.

Tarnobrzeg.

Dnia 11 maja we środe padał śnieg. Zjawisko nie notowane już dawno w kronikach. Najstarsi twierdzą iż nie pamiętają podobnego zjawiska, aby śnieg w maju padał.

Ceny zboża i produktów roln. w Krakowie.

Notowano dnia 29. IV. 1927. za 100 kg. towaru:

	złotych:
Pszenica targowa	55.00
Żyto krajowe	49.00—50.00
Jęczmień na kaszę	39.00—40.00
Owies targowy	40.00—41.00
Mąka pszenna 45%	92.00—94.00
Mąka żytnia 60%	72.00—73.00
Otręby pszenne	29.30
Otręby żytnie	29.30
Ziemniaki jadalne	10.00—11.00

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dn. 29. IV. 1927.

Za 1 dolar St. Zj. A. P.	8.92 zł.
Za 100 fraków francuskich . . .	35.00 „
Za 100 „ szwajcarskich . .	172.00 „
Za 100 koron czeskich . . .	26.50 „

Administracyjny Budżet państwowy na Rok 1927/28.

przedstawia się następująco:

Z. p.	CZĘŚĆ	Wydatki			Dochody		
		Zwyczajne	Nadzwyczajne	Razem	Zwyczajne	Nadzwyczajne	Razem
		Złotych			Złotych		
1	Prezydent Rzeczyposp.	2,566,826		2,566,826	227,000	—	227,000
2	Sejm i Senat	7,343,929	1,500,000	8,843,929	52,225	—	52,225
3	Kontrola Państwowa	4,451,718	30,100	4,481,318	122,219	—	122,219
4	Prezydjum Rady Ministr. . . .	1,820,285		1,820,285	22,100	—	22,100
5	Minist. Spraw. Zagranicz. . . .	37,965,476	2,611,991	39,577.467	7,732,317	136,100	7,868,417
6	„ „ Wojsk.	581,975,285	28.828.350	610.803,635	10,267,665	—	10,267,665
7	„ „ Wewnętrz. . . .	180,608,170	4,095,000	184.703,170	12,884,900	70,000	12,954,900
8	„ Skarbu	97,657,328	10.679,950	108,337,278	915,656,252	160.542,020	1,076,198.272
9	„ Sprawiedliwości	96,324,722	890,000	97,214,722	34,782,325	—	34,782,325
10	„ Przemysłu i Handlu . . .	11,212,066	22,776,132	33,988,198	6,670,141	—	6,670,141
11	„ Komunikacji	3,290.990	—	3,290,990	253,800	—	253,800
12	„ Rolnictwa Dóbr Państw. . .	37.597,109	100,000	37,697,109	10,876,833	405,000	11,341,833
13	„ Wyzn. Relig. i Ośw. Publicznego	323,249,146	6,055,681	329,304,827	8.262,760	—	8,262,760
14	„ Robót publicz.	65,892,528	21,572,715	87,465,243	59,670,210	30,137,100	36,104,340
15	„ Prasy i Opieki Spół. . . .	58,287,124	—	58,287,124	1,005,175	—	1,005,175
16	„ Reform Rolnych	31,624,942	4,865,200	36,490,142	1,513,025	—	1,513,025
17	Emerytury	82,013,000		82.013,000	26,825,000	—	26,825,000
18	Renty inwalidzkie i pensje . . .	101,471,000		101,471,000		—	—
19	Długi państwowe	145,070.454		145,070,454		—	—
	Razem . .	1869,422,098	104,005,119	1973,427,217	1043,720,977	191,350,220	1234,771,197

Wiadomości różne.

Ucieczka 28 fałszerzy pieniędzy przed rozprawą.

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie, zaalarmowany został wczoraj wiadomością, iż **28 członków bandy fałszerzy pieniędzy, którzy wraz z Bachrachem mieli zasiąść na ławie oskarżonych, uciekli w niewiadomym kierunku. Fałszerze byli zwolnieni za kaucją.**

Niedźwiedź w cyrku rozszarpał dziewczynkę i pokaleczył 16 ludzi.

W miejscowości Szeget na Węgrzech, bawił od kilku dni cyrk Csaja, cieszący się wielkiem powodzeniem. Onegdaj urządzono przedstawienie popołudniowe dla dzieci, przy zupełnie wypełnionej widowni. Przy końcu programu miały produkować się **tresowane niedźwiedzie**, i właśnie w chwili, kiedy wprowadzono na okratowaną arenę niebezpieczne zwierzęta, jeden z niedźwiedzi **przeskoczył wysoką kratę** i wpadł do loży, w której mieściło się **sześcioro dzieci**. Potwór zaatakował jedną z dziewczynek i tak strasznie pokaleczył, że **biedne dziecko na miejscu umarło**. Inne dzieci poprzewracał i również **pokaleczył**.

Straszny krzyk dzieci doprowadził do ogólnej paniki. Wszystko zaczęło w straszliwym **popłochu uciekać**. Wielu ludzi zostało stratowanych i pokaleczonych. Personalowi cyrkowemu udało się wreszcie z największem natężeniem sił wyrwać resztę dzieci z **pazurów. rozwścieczonego zwierzęcia. Ogółem 6 dzieci i 3 kobiety uległo ciężkim pokaleczeniom i stratowaniu.**

Pies przyczyną pożaru.

Z Bydgoszczy donoszą: We wsi Chłopów, **pies korzystając z nieobecności gospodyni w kuchni, usiłował porwac smażącą się na maszynce spirytusowej pieczeń, przyczem maszynkę przewrócił, a rozlany spirytus momentalnie objął go płomieniami.** Oszalały z bólu pies pobiegł do **stodoły, która również w jednej chwili stanęła w płomieniach.** Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania gospodarcze z których wkrótce pozostały tylko zgliszcza.

Ostrożnie z psami.

W końcu marca b. r. ukąsił pies na ulicy w Toruniu inżynierową Dudrowiczową. Natychmiast odwieziono ją do szpitala, gdzie zastosowano środki zapobiegawcze, poczem po wyleczeniu ukąszonej zwolniono ją jako zdrową.

Podczas świąt Wielkanocnych p. Dudrowiczowa bawiła w Poznaniu, gdzie nagle zachorowała wśród objawów wścieklizny. Umieszczona w tamtejszym szpitalu, zmarła wśród strasznych boleści.

Wybuch wulkanu.

Na francuskiej wyspie Reunion na Oceanie Atlantyckim nastąpił **wybuch wulkanu**, połączony z trzęsieniem ziemi. **Szereg osób jest zabitych i rannych**, zdarzyły się również katastrofy budowlane. Skutkiem wybuchu podniosło się o kilka metrów koryto jednej z rzek, **a wody zalały miasto Benoit.**

Morze pochłonęło 5000 ton nafty.

Z Madrytu donoszą, iż okręt francuski „Andre—Desmarais" należący do rafinerji nafty tego samego imienia, rozbił się o skały na wschód od przylądka Gata. Okręt ten wiózł 6.600 ton nafty. Pod wpływem gwałtownego wstrząsu przednia część okrętu, jakby przeciętą została na pół i 5000 ton nafty zostało pochłoniętych przez morze. Reszta zapasu, tudzież załoga zostały uratowane przez przejeżdżający właśnie inny okręt francuski.

Zbyt na gęsi.

Do niedawna poważnym rynkiem zbytu naszych gęsi była Austrja.

Okazało się jednak, że gęsi polskie są gorzej pasione i zbyt małe, dlatego kupcy austrjaccy zaczęli zakupywać gęsi w Jugosławji i na Węgrzech, gdzie towar mają lepszy.

Podobne zarzuty stawiają naszym gęsiom również kupcy innych krajów.

Musimy zatem zadbać o to, aby poprawić hodowlę gęsi i lepiej je tuczyć.

Zagranica wszystko kupi i dobrze zapłaci, ale wymaga doskonałego towaru.

Dotyczy to zarówno drobiu, jak bydła i świń.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy „Wieści Nadwiślańskich" złożyli: W.P. Dr. Wł. Szafer Prof. Uniw. Jagiell. Kraków 20 zł. Przewielebny Ks. Kan. Wincenty Osikowski z Wielowsi 5 zł. W.P. Jan Słomka starszy z Dzikowa 3 zł. Za powyższe datki składamy serdeczne staropolskie **„Bóg zapłać".**

REDAKCJA.

O POMOC NA PRZETRZYMANIE PRZEDNOWKU.

Zebranie Oddziałowe członków Centralnej Kasy Spółek rolniczych w Krakowie odbyte w dniu 17 maja 1927 r., stwierdziło krytyczne położenie ludności pod względem pożywienia w obecnym przednowku z powodu klęsk w latach 1925 i 1926, i uchwaliło odnieść się do czynników rządowych o potrzebne kredyty i zapomogi dla rolników, z tem by kredyty i zapomogi rozprowadzone zostały przez Kasy Stefczyka, a nie jak do tej pory przez powiatowe i gminne Komitety.

Naczelnicy gmin, w interesie ludności winni poprzeć uchwałę powyższą przez przesyłanie odpowiednich rezolucji pod adresem rządu i te rezolucje przesłać do Centralnej Kasy oddział w Krakowie ul. św. Anny l. 1.

Delegat.

Redaktor naczelny i wydawca: WOJCIECH WIĄCEK. Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK PYCIÓR.

Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu.